

AWS

Przyb. 3/13

Wistawa Szymborska
„Wierze”

Zbiór poematów odgłosy didykowskie
dla Adama Włodka.

Man. z odgłosami ppr.

1949

Zarys opr.

Pol., 23,5 x 15,5 cm, K. 12.





Odamusi, którzy tak kocha ludzi, jak
 Tycho kochał poezję i tak kocha poezję,
 jak Tycho kochał ludzi — może nieranku-
 gijny, może jeszcze na takich miłost-
 ofiarowuje światu.

crémée 1949

W.S.

W i s ł a w a S z y m b o r s k a

W I E R S Z E

W.S.

W i s ł a w a S z y m b o r s k a

1917

W i s ł a w a S z y m b o r s k a

1917

W i s ł a w a S z y m b o r s k a

1917

W i s ł a w a S z y m b o r s k a

1917

W i s ł a w a S z y m b o r s k a

W.S.

FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

X
X X X
Świat umieliśmy kiedyś na wrywki:

- był tak mały, że się mieścił w uścisku dwu rąk,
tak łatwy, że się dawał opisać uśmiechem,
tak zwykły, jak w legendzie echo starych prawd.

Tam

Nie witała historia zwycięską fanfara:

sypnęła w oczy brudny piach.

Przed nami były drogi dalekie i ślepe,
zatrute studnie, gorzki chleb.

Nasz łup wojenny to wiedza o świecie:

- jest tak wielki, że się mieści w uścisku dwu rąk,
tak trudny, że się daje opisać uśmiechem,
tak dziwny, jak w legendzie echo starych prawd.

całuny

Świat uni-iliński Między na wyrywki:
- był tak masy, że się mieścił w uścisku dwu rąk,
tak łatwy, że się dawał oginać namiętności,
tak zwykły, jak w łoskotach echo starych prawd.

Nie było historii zwycięstwa i porażki:
słynęła w cieniu brzozy piosenki,
Trzech nami były trzy dźwięki i śpiew,
człowiek, człowiek, człowiek.

Każde było wojennym i miłością o miłości:
- było tak wielkie, że się mieścił w uścisku dwu rąk,
tak łatwy, że się dawał oginać namiętności,
tak zwykły, jak w łoskotach echo starych prawd.

P A M I Ę ć O W R Z E Ś N I U 39

Przestarzały matki przywilej:

syna odszukać w świątyni.

Po co, gdy serce ustaje,

tyka na piersi zegarek -

twarzą dotyka jak liścia

strącony wybuchem liść ?

Równiny polskiej jesieni,

wzgórza polskiej jesieni -

kto zatamuje drogi,

jakim nadąży bandażem ?

Granice - tyle w was siły,

by się zacisnąć w pięść.

Dajcie nam punkt oparcia

a świat zdołamy poruszyć -

lasy polskiego września,

rzeki polskiego września !

Jest niebo niezamącone

i parny strumień krwi.

W ucieczce cudzej i lęku,

w odwadze cudzej i bólu,

małość moja doliczy

dni, miesiące i lata.

Małość moja odliczy

lata, miesiące i dni.

POCAŁUNEK NIEZNANEGO
ŻOŁNIERZA

- Tak ukąszony od kuli,
że wszystko ludzkie mi obce
prócz czasu, któremu braknę,
czasu jak podmuch gorący -
upływam. Radość walki
poza mną. Walka o radość,
marzenie bram rozwalonych,
przed wami. Baczość koledzy.

Gościńiec - tęsknota siwa -
wierzba płaczącą się zaniósł.
Matka jeszcze dwa listy,
trzy, - wyśle, cztery napisze.
Zanim odległość zniży
jak umęczone latawce -
świat duży, świat taki duży
w małej pomieszczyć ranie.

Złe epitafium, poeci,
płaczące śmierć bohatera.
On by się wierszem waszym
jak cudzym zgonem zachmurzył.

Nie chciał być bohaterem,
o skamieniałe dziewczęta,
gdy wam wczorajszą ręką
żart ufny siał: pocałunek.

TRANSPORT ŻYDÓW

Nazewnątrz jest świat cały:

dal nasycona lasem,

wzgórza u źródeł pojone

i śmierć pod pełnią powietrza.

Lecz im (-- zamknięci w rozpęd szyn --)

zmieniono twarze w ciasną ciemność.

Krzyk zamilkł na bezdźwięczny ołów.

Świadek głębokości ziemi.

Zwyczajem pierwszej nocy pociąg

stał długo - wszystkich nie przeczekał.

- Uczyłeś mnie świtu życia

z książek, owadów i liści.

Dziś ojciec, do pięści twoich

przysycha krew nienawiści -

Zwyczajem drugiej nocy pociąg

stał długo - wszystkich nie przeczekał.

- Po co nam płacz niewidzialny,

żono, na zawsze żono.

Izy są kradzieżą oddechu,

ciało cięższe od zgonu -

Zwyczajem trzeciej nocy pociąg

stał długo - wszystkich nie przeczekał.

- Synu maleńki, szparą w desce

nakarmisz usta,

abyś o jedno tchnienie przeżył

ręce me puste...

O przyjściu czwartej nocy człowiek

wyważył opór wagonu.

Pierś miał podartą w piersi

przebaczenia nie było nikomu.

POWRÓT Z ALU

Nie rozpoznać mi tego lasu,
nie szukać znaku po niebie.
Niebo i las ściegami salw
na śmierć zeszyto.

Ziemio niczyja: twoja i moja.
Obłoku co przemijasza.
Myśli ostatnia, której nie wiem.
Salwo nieusłyszana.

Chwilą bliższą niż pył,
bez przeczuć (wina i kara)
przeżyłam cię - nie wybaczałam -
jak dziecko we śnie. Jak owad.

Podwójne życie: życie i ty.
Podwójna śmierć: śmierć i ja.
Podwójna pustka: ty - twój syn,
którego nigdy nie urodzę.

PAMIĘĆ O STYCZNIU 45

Cóż, zabijmy sobie świat deskami
- taka rada na zimę i wiatr.
Jest w zięjącym od wybuchu oknie
umieszczony tylko promyk szkła.

Dmuchać szkoda w niechętny ogień

- do komina posypał się gruz.

To skończoność: zapalki i drzewo.

To na zawsze: niebo w pęku łun.

Będzie noc - ani oka zmrużyć.

Zastygamy w czekaniu na słuch.

Od ciężaru - ulicą - taborów

dzwoni szyba na wolność. Że już.

Ustom naszym dalekie są słowa.

Oczom nowe przydano miasto:

wyrojone nad tłumem sztandary,

rumowiska, spazmatyczne żelastwo.

W śniegu żłobią kopyta i koła.

To odpowiedź na wczorajszy lament.

Odwilż serca. (Ojczyzna ojczyzna).

Rozkurcz pięści zarosłej w kamień.

Krew na murze - ręką ogrzać - zatętni.

Pochylonym nad jej chwałą - troska.

Świat i czoła w ciszy dźwigamy:

- jakim życiem chwili tej sprostać...

L I S T N A Z A C H Ó D

Jesteś mą troską: wewnątrz ciemny.

I żalem moim: już nieznany.

Lecz póki zapatrzony czekasz,

dopóki czuwasz zasłuchany -

czas o powrocie mówić twoim.

U nas łobuz cerowany na łokciach,

na siedzeniu łatany że strach,

buja nogą na stercie budulca

i na nosie do ciebie gra.

Zamiast mówić: na początku był pożar.

Zamiast mówić: na początku był gruz.

Ziemi przebac, że była daleka,

albo wyrwij z niej pamięć jak korzeń.

Za to w sobie czasów nie rozgrzeszaj !

To szum muszli tęskniącej za morzem.

Ojciec fajkę zieliskiem nabija.

Drży ogienek u starych rąk.

Dziś się dobrze z maszyną nadręczył

nim ruszyła jak gniewny bąk.

Tak się u nas życie dopełnia.

Tak się u nas dopełnia świat.

(1946)

S Z C Z Y T

Chmura i skała.

Przeczucie i dotyk.

Łatwiej tu serce wysmuklać,

światłu dawać pierwszeństwo.

Kamień ulega przepaściom

jak każda niebaczna samotność.

Strumień ma wartkość glazu.

Niebo szumi przez lasy.

Jeszcze niżej jest środa,

abecadło i chleb.

Z POEMATU "WĘDRÓWKI"

MIEJSCE NA POMNIK

Puciołowata smarkata
 czystą ogłasza i wiśniak.
 Stara o twarzy bezsennej
 tytoń równa włosom dziewczęcym.
 Młody błyskiem sygnetu
 dolary pochwała dolary.
 Ich zgiełk oblepił Stefana
 i uśmiech cofnął do źrenic,
 gdy myślał:
 - pomnik poety
 stał tutaj w czasach niebaczących -
 gdy wróżył:
 - trwalsze od brązu
 wraz z nimi depczę kamienie.

To życie, melodia i kraj
 dla żołnierskiej w sam raz harmonijki !
 Czasem piosenkę ucina
 dziękująca - do daszka - ręka.

Niech dzień kolorów nabiera -
na pieniądzach są barwne obrazki.
Chłopiec przemijający
porzucał ślady swych stóp.

Groził:

- stanie tu pomnik
obcy ludziom niebaczny -

Wróżył:

- pomnik żołnierza
do ust przymierzy organki.

Kamienny - zbudzi muzykę.

A ta - nie będzie na sprzedaż.

SZYCIE SZTANDARU

Ruchy kobiet nad płótnem
 wyprzedzają niecierpliwe święto.
 Nie ważny - stojąc na progu -
 zdziwił się Stefan jak ze snu.
 Chwile, dziś w szczęku nożyc,
 nad rytmem ściegów schylone,
 będą jutro łopotać na wietrze.

Pozdrowił chłopiec najjaśniej
 biało-czerwoną szwalnię
 i nieomyłne ręce,
 kiedy z bielą czerwień łączyły,
 myśląc:

- to ze zdumienia
 wstaje potrzeba słów
 i oto każdy wiersz
 na imię ma Zdumienie -

Chmurzył się:

- mowa moja
 będzie zawsze jak patos. Za mała.

WYMIARY

Przechodzień miejsc i dni
- miejsc i dni w rozgromionym wymiarze -
powtarzał Stefan na zawsze
pamięć domu, wybuchu i nieba.
Pryśły w pustkę trzy ściany:
szerokość wysokość długość.
Czwarta została naga
jak czas. Miara i waga.

Są na okiennej wnęcie
mozolne kreski ołówkiem.
Jakże zuchwałą była
ręka mierząca wzrost dziecka !
Patrz wyżej: nie ma ich wyżej.
Celniejsze zamiast nich znaki -
poprzez wysmukłość młodzieńczą
aż po dojrzałą wysokość
szczytów kul na podziałce życia.

Chłopca, którego usta
egzaminu z kwiatów nie zdały,
chłopca, którego serce
zbyt długo jedną mieć musiało miłość -
trudzi myśl:
o powadze tak trwałej,
że młodością nazwać ją - ciasno.





W.S.